

OPOWIADANIA

KULTURA NA ZŁĄCZACH

CZEŚĆ!
W NIEWIELKIEJ MIEJSCOWOŚCI
„NIEDOWIARY” RODZINA CIEKAWSKICH
PRZEŻYWA MNOSTWO PRZYGOD. CO ICH ŁĄCZY
ZE STARYM RATUSZEM W GNIEŹNIE?
ZAPRASZAMY WAS DO TEJ OPOWIEŚCI!
KONIECZNIE ZABIERZCIE
SWOICH NAJBLIŻSZYCH
I COŚ CIEPŁEGO DO PICIA :))



POCZĄTEK

Wcale nie tak dawno temu, w mieście Niedowiary żyła sobie



duża rodzina Ciekawskich. Nie, nie duża – OGROMNA. Wszyscy w tej rodzinie uwielbiali podróże. Dlatego też w każdym wolnym czasie wyjeżdżali poza Niedowiary w poszukiwaniu ciekawych przygód. Jednego razu wybrali się do lasu będącego nieopodal Niedowiarów. O lesie krążyły różne przedziwne historie. O tym, że biegają tam niezwykle zwierzęta, że drzewa wyglądają dość nietypowo – ich liście są wielkie jak ucho stonia, a konary i gałęzie, zamiast w górę się wzbijać, rosną ku dołowi tworząc tym samym niezwykle labirynt w lesie. Rodzina Ciekawskich przed każdym wyjazdem odpowiednio przygotowywała się do wyprawy, pakując do plecaków



Tak przygotowani wskoczyli do swojego ulubionego autobusu i pojechali do lasu. Na miejscu jako pierwsi wyskoczyli Smarkul i Mikstura – najmłodsze z dzieci – bliźniaki zupełnie do siebie niepodobne. Smarkul był niewysokim chtopcem o wielkich brązowych oczach, z mnóstwem piegów na nosie. Mikstura, nad wyraz wysoka jak na swoje całe 6 lat, miała piękne rude loki i powalający, choć bez dwóch przednich zębów, trochę szczerbaty uśmiech. Trudno się dziwić, w tym wieku przecież wszystkim dzieciom wypadają zęby...

Smarkul i Mikstura wszędzie biegali razem. Trzymali się zawsze mocno za rękę i mieli wspólny plecak, w którym były najpotrzebniejsze przedmioty



Bliźniaki wbiegły do lasu. Postanowiły się rozejrzeć tak, by zaraz podpowiedzieć całej rodzinie, którą trasę wybierają do odbycia tej niesamowitej przygody. Wejście do lasu było bajeczne. Wszędzie piękne tuki z gałęzi, mnóstwo kolorów, śpiew ptaków tak przyjemny. W oddali widać było prześwitujące promienie słońca, takiego najładniejszego, zachodzącego. Dzieci zastanawiały się czy wybiorą drogę w prawo, czy w lewo, a może tę środkową ścieżką. Spojrzały na siebie, uśmiechnęły się znacząco. Kiedy odwróciły się, by powiedzieć rodzinie, którą drogę wybrały, okazało się, że wejście wygląda zupełnie inaczej niż przed chwilą. Las był nadal bajecznie piękny, ale nie było w nim wejścia. Wszystkie drogi wyglądały dosyć podobnie. Nigdzie nie było jednak widać ani autobusu, ani rodziny Ciekawskich. Mikstura chwyciła za rękę Smarkula i zaczęła się trząść.

- No co Ty, Miksturo. Nie martw się. Zaraz ich znajdziemy, tymczasem chodź, zobaczymy dokąd prowadzi ta droga.- Smarkul zrobił pierwszy krok, od którego uniosły się delikatnie liście, takie kolorowe, jesienne. Delikatnie zaszeleściły.
- W porządku. Idziemy - odpowiedziała Mikstura.




W TAKICH JAK TO - MIEJSCACH - ZAPRASZAMY DO WSPÓŁTWORZENIA NASZEJ OPOWIEŚCI DOPOWADAJĄC NAJBARDZIEJ WŁAŚCIWE DLA WAS ROZWIĄZANIE



Bliźniaki rozglądali się po lesie i dostrzegali przeróżne niezwykłości. Co ciekawe miały wrażenie, że stoją w środku lasu. Każda ze ścieżek prowadziła w inny świat, który wydawał się tajemniczy, ale jednocześnie był bardzo znajomy. Jeden przepętiony muzyką, inny z malowniczymi widokami. W jeszcze innym, jak na filmie, w bardzo przyspieszonym tempie widać było historie różnych osób. Kiedy obrócili się w kierunku następnej ścieżki - zobaczyli nieznaną rodzinę, która obchodziła święta Bożego Narodzenia - zupełnie inaczej niż w domu Ciekawskich. Obracali się tak co chwilę i co rusz widzieli różne zjawiska. Wszystkie piękne, niektóre zastanawiające. Mieli wrażenie, że dosięgają swoimi małymi rączkami dostownie wszystkiego, co ich otacza. Czuli się przy tym w jednym momencie, że te wszystkie widoki ich bawią, smucają, wzruszają, zastanawiają. Ale nie czuli się zagrożeni. Nie, oni się tego nie bali, spokojnie.

W pewnym momencie usłyszeli dziwne dźwięki dochodzące z oddali.

smar... kul...kul.....kul.... miks... tura....tura....tura... - echo odbijało głosy.  Kto to może być?

kul.... tura..... coraz częściej, coraz głośniejsz zdawało się bliźniakom słyszeć to nieznośne, niezrozumiałe zupełnie...

KUL KUL !!! TURA TURA

Smarkul kurczowo złapał Miksturę za rękę

- Nie przejmuj się, przecież to RODZICE. Pewnie się o nas martwią. Biegnijmy w tamtą stronę...



JESTEŚMY BARDZO CIEKAWI, JAK WASZYM ZDANIEM WYGLĄDAŁ LAS. SPRÓBUJJCIE GO NARYSOWAĆ.